

W BAZIE PERN JESZCZE 90 TYS. TON ZANIECZYSZCZONEJ ROPY

Jeszcze 90 tys. ton zanieczyszczonej ropy naftowej, która w kwietniu 2019 r. trafiła rurociągiem "Przyjaźń" z Rosji poprzez Białoruś do Polski, jest w jednej z baz surowcowych PERN. Nadal trwają rozmowy nt. rekompensat od strony rosyjskiej – powiedział PAP prezes PERN Igor Wasilewski.

Wcześniej PERN informował, że w kwietniu 2019 r. do polskiego systemu przesyłowego wpłynęło w sumie ponad 1 mln ton zanieczyszczonej, zachlorowanej ropy naftowej, pochodzącej z Rosji.

„Mamy jeszcze 90 tys. ton tej zanieczyszczonej ropy. Jest ona składowana w jednym zbiorniku w naszej bazie surowcowej w Adamowie przy granicy z Białorusią” – powiedział PAP prezes PERN, pytany o obecną sytuację związaną ze składowaniem i dystrybucją ropy naftowej, która w ubiegłym roku dotarła do Polski rurociągiem „Przyjaźń” z Rosji.

Wasilewski zaznaczył, iż trudno aktualnie określić, w jakim czasie zbiornik w bazie PERN w Adamowie zostanie opróżniony z zachlorowanego surowca. „Ile zajmie pozbycie się tego zanieczyszczonego surowca, zależy przede wszystkim od naszych klientów, bo to oni są jego odbiorcami, i postawili na pewne wymagania, także jakościowe, a my musimy się do tego dostosować” – dodał.

Prezes PERN przyznał, iż wciąż jeszcze trwają rozmowy ze stroną rosyjską na temat rekompensat za zanieczyszczoną ropę naftową, jaka trafiła do polskiego systemu przesyłowego, którym zarządza spółka. „Rozmawiamy z Rosjanami i są to rozmowy trudne. Trudno ocenić, jak długo rozmowy te jeszcze potrwać i jaką drogę biznesową i prawną podejmiemy jako PERN ” – stwierdził.

Wasilewski wspominał, że jednym z wniosków po wydarzeniach z kwietnia 2019 r. jest to, że sprawdził się system dywersyfikacji dostaw ropy naftowej do Polski oraz współpraca między PERN a jego klientami, jakimi są rafinerie, w tym krajowe, a także współpraca z partnerami po wschodniej stronie.

„Kryzys w dostawach surowca rurociągiem z Rosji trwał 46 dni, ale na stacjach paliw klienci tego nie odczuli. To pokazuje, że współpraca między nami, operatorem rurociągów, a rafineriami była skoordynowana. Mimo braku dostaw ropy ze Wschodu system dalej funkcjonował i nie było zakłóceń w zaopatrzeniu klientów” – podkreślił prezes PERN.

Gdy w kwietniu 2019 r. do rurociągu „Przyjaźń” trafiła zanieczyszczona ropa naftowa z Rosji, tranzyt tą magistralą został czasowo wstrzymany na Białorusi, w Polsce i na Ukrainie. Po wykryciu podwyższonego stężenia chlorków w rosyjskim surowcu transportowanym rurociągiem „Przyjaźń”, PERN - aby ochronić polski system przesyłowy i instalacje rafineryjne - 24 kwietnia wstrzymał odbiór surowca poprzez bazę w Adamowie przy granicy z Białorusią. Spółka informowała wtedy, że decyzja została podjęta na podstawie uzgodnień z rafineriami.

Ropa naftowa przestała wówczas płynąć Odcinkiem Wschodnim polskiej części ropociągu „Przyjaźń” do rafinerii: w Płocku i Gdańsku oraz dalej, do dwóch rafinerii niemieckich - Leuna i Schwedt. Od tego momentu polskie rafinerie były zaopatrywane z morskich dostaw ropy, zostały też częściowo udostępnione zapasy obowiązkowe.

PERN, na wniosek rafinerii odbierających surowiec, wznowił tłoczenie 9 czerwca 2019 r., a miesiąc później - od początku lipca - dostawy ropy naftowej do Polski rurociągiem „Przyjaźń” odbywały się już trzema nitkami magistrali.

W 2019 r. strona białoruska informowała o stratach wynoszących setki miliony dolarów - na skutek zanieczyszczenia surowca doszło tam np. do uszkodzenia instalacji rafineryjnych w Mozyrzu, a koszt napraw oszacowano na 20 mln USD; w efekcie kryzysu zmniejszył się o 17,3 proc. białoruski eksport produktów naftowych w okresie od stycznia do kwietnia 2019 r., przy czym straty z tego tytułu miały wynieść ponad 300 mln USD.